

KWIRJER LVBELSKI

PISMO CODZIENNE

Posiedzenie Rady Ministrów

WARSZAWA, 23.7. (Pat.) Dnia 23 b. m. odbyło się w prezydium rady ministrów pod przewodnictwem p. ministra W. Zawadzkiego posiedzenie rady ministrów.

Na posiedzeniu tem rada ministrów uchwalila projekty rozporządzeń Pana Prezydenta Rzeczypospolitej: ziemskich, parcelowanych w celu spłaty uciążliwych zobowiązań, o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w sinitwie, o utworzeniu urzędów

rozjemczych do spraw kredytowych małej własności rolnej, oraz o nowelizacji rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 czerwca 1924 r. o lichwie pieniężnej.

Wreszcie poza załatwieniem szeregu spraw bieżących, rada ministrów powzięła m. in. uchwały: o rozwiązaniu sejmików powiatowych powiatów działdowskiego i tczewskiego i o przeniesieniu dyrekcji kolejowej z Gdańska do Torunia.

Konflikt chińsko-japoński

Gorączkowe zbrojenie wojsk

PARYŻ, 23.7. (Pat.) Agencja Rengo dowiaduje się z miarodajnych źródeł, że władze chińskie liczą się niebezpieczeństwem chińsko-japońskiego konfliktu zbrojnego i okazują wielkie zdenerwowanie. W okolicach Pekinu i Tien-Sinu panuje gorączkowa akcja zaopatrywania wojska w broń i amunicję. Powzięte zostały środki przeciw dezercji. Wzmocniony jest również stan liczebny jednostek bojowych przez wcielanie nowego rekruta. Jednocześnie wydany został rozkaz obserwowania ruchów wojsk japońskich oraz ścisłego zachowania tajemnicy co do operacji wojennych. Przedsięwzięto ponadto specjalne środki zapobiegawcze przeciwko dezercji na wypadek paniki, która mogły wywołać samoloty japońskie.

„Le Matin” donosi z Dalekiego Wschodu: dowódca wojsk japońskich zawarł układ z dowódcą wojsk chińskich w Jehol, mający na celu unikanie dalszych walk. Chińczycy przyrzekli uczynić wszystko, by odnaleźć oficera generalnego Ishimoto. Dowództwo chińskie wyraziło żal z po-

Rynek irlandzki zamknięty dla Anglii

Wbrew krążącym pogłoskom pomiędzy rządem angielskim a rządem wolnego państwa irlandzkiego po ostatnich rozmowach fac Donalda z de Valerą nie wyły już prowadzone żadne dalsze pertraktacje.

Z chwila, gdy parlament irlandzki sankcjonuje ostatecznie projekt ustawy obciążającej specjalnymi opłatami import z Anglii, de Valera zupełnie opuścił sytuację. Wczoraj ogłoszono spis ustaw, dotyczących towarów angielskich i zamykający rynek irlandzki przed wielu rodzajami towarów, przywożonych lotychczas z Anglii.

Irlandzi ambasadorom w Londynie

Były minister spraw zagranicznych, Grandi, mianowany został ambasadorom włoskim w Londynie, a Aniasi, dotychczasowy ambasador w Ankrze, szefem gabinetu ministerstwa spraw zagranicznych.

Katastrofa samolotowa

PARYŻ, 22.7. Pat. Podczas manewrów w Alpach, w okolicy Mozeny, dwupłatowiec 35 p. lotniczego, znajdujący się na wysokości 1500 metrów nad poziomem morza, wskutek defektu silnika spadł nagle w okolicy St. Martin. Samolot został do szczytnie zdruzgotany. Pilot oraz obserwatora wyciągnięto z pod szczątków samolotu i umieszczono w szpitalu w Mozenie.

Strajk górników

W zagłębiu Borinage panuje spokój. Liczba strajkujących we wszystkich kopalniach w zagłębiu leodyjskim zwiększyła się. W większości kopalni w Charleroi robotnicy pracują mimo nakazu strajkowego, wydanego przez centralne organizacje górnicze.

Niesłychany gwałt hitlerowców na rodzinie polskiej w Gdańsku

GDANSK, 23.7. Pat. W tych dniach hitlerowcy dopuścili się Gdańsku niesłychanego gwałtu. W domu przy ul. Świętojańskiej Nr. 61 rodzina żydów polskich Galickich została bezprawnie wyzuczona z mieszkania przez 6 ciu umundurowanych hitlerowców.

Właścicielem domu jest członek partii hitlerowskiej, który w czasie nieobecności gospodarza mieszkania, gdy w domu została 10 letnia dziewczynka, sprowadził 6 ciu towarzyszy hitlerowców i przy ich pomocy wyrzucił meble przez drzwi i okna. Gdy starsze dzieci przybyły do domu i zamierzały się bronić przed gwałtem, zostały przez hitlerowców poturbowane i pobite. Sprowadzeni przez córke Galickich dwaj policjanci okazali się towarzyszami partyjnymi napast-

ników. Opuścili oni mieszkanie nie interwjując. W między czasie właścicielka mieszkania Galicka udała się na posterunek policji Nr. 2, gdzie jej również odmówiono pomocy.

Z 4-go piętra na brzo skoczył zwany przemysłowiec

WARSZAWA, 23.7. (Pat.) Wczoraj popełnił samobójstwo skacząc z 4-go piętra na dziedziniec i ponosząc śmierć na miejscu znany kupiec i przemysłowiec, 55 letni Lejba Warszawski. Był on dyrektorem kilku przedsiębiorstw, przedstawicielem firm zagranicznych i właścicielem dwóch domów w Warszawie. Powodem samobójstwa — rozstrój nerwowy.

Cała rodzina zachorowała na wściekliznę

WILNO, 23.7. Pat. We wsi Gieladzi pod Podbrózem wściekły pies pokąsał krowę mieszkankę tej wsi Jana Szermisa. Fakt ten uszedł uwagi do mowników i mleko chorej zostało użyte do jedzenia. Na drugi dzień cała rodzina Szermisów składająca się z 8-miu osób, za ślabia i stwierdzono u nich wściekliznę. Zona Szermisa wraz z dwójkiem dzieci, pod wpływem postępującej choroby uciekla z domu w okoliczne lasy.

Kpt. Orliński poleciał do Zurichu

WARSZAWA, 23.7. (Pat.) Prasa donosi, że w dniu 21-go b. m. kapitan Orliński wyleciał ponownie do Zurichu na aparacie typu P. 8. Samolot ten zgłoszony był również jako jeden z trzech polskich samolotów na zawody w Zurichu.

Zatarg włosko-francuski nie został zakończony

GENEWA, 20.7. (Pat.) Incydent na kongresie unji międzyparlamentarnej nie został dotychczas załatwiony. Próba pośrednictwa, dokonana przez przewodniczącego Carton de Wiart, nie dała rezultatu. Przewodniczący kongresu złożył deklarację mówiącą o niezadowoleniu delegacji włoskiej, która w dalszym ciągu domaga się przeproszenia ze strony Renaudela, względnie jego wykluczenia z kongresu. Incydent wydarzył się w gmachu Ligi Narodów, którego jedna z sal została wyjątkowo udzielona na

ten cel. Obecnie na skutek akcji ministra włoskiego Balbo, sekretarz generalny Drummond wystosował do przewodniczącego kongresu list, w którym wyraża ubolewanie z powodu następującego i nadzieję, że przed incydem posiedzeniem zostanie on zlikwidowany, w przeciwnym bowiem razie będzie musiał zająć, aby kongres przeniósł swe obrady do innego gmachu. Prezydium unji zareagowało na ten list decyzją natychmiastowego usunięcia się z gmachu Ligi, co też wczoraj nastąpiło.

Napad terrorystów na sklep

Trzy osoby ranne

WARSZAWA 23.7. (Pat.) Grupa terrorystów złożona z 50 tragarzy i wozniców — żydów dokonała wczoraj napadu na skład żelaza p. f. „Sprzęt techniczny” na Pl. Grzybowskim 2, należący do Eljasza Dąbrowskiego. Napastnicy wybili dwie szyby wystawowe, zniszczyli sztyl neonowy i zamierzali wtar-

gnąć do wnętrza sklepu. Współwłaściciel firmy Naftal Cwerner strzelał rewolwerem zaalarmował policję. Postrzałach napastnicy zbiegli. W czasie ogólnego tumultu — trzy osoby odniosły lżejsze rany. Przyczyną napadu jest zatarg między tragarzami a właścicielami firmy.

Widmo szubienicy

RYBNIK 23.7. (Pat.) Wczoraj przed sądem doraźnym w Rybniku odbyła się rozprawa przeciwko Józefowi Gawliczkowi, oskarżonemu o mord seksualny, dokonany na 7-letniej Anieli Krajcok w lesie pod Dąbrową, pow. rybnickiego.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd doraźny ogłosił wyrok, skazujący Gawliczkę na karę śmierci przez powieszenie. Obronca oskarżonego wniosł prośbę do Prezidenta Rzeczypospolitej o łaskę dla skazanego.

„Janusz MIKETTA i S-ka” DOM HANDLOWO-TECHNICZNY

LUBLIN, Zamojska 4, tel. 294 (wjazd do składów od ul. Misjonarskiej)

POLECA:

rury i kształtki wodociągowe i kanalizacyjne żeliwne i kamionkowe

1084

Nawozy sztuczne

dostarcza

WAGONOWO I DETALICZNIE

LUBELSKI SYNDYKAT ROLNICZY

w LUBLINIE I ODDZIAŁACH

CENY NAJNIŻSZE

Dr. A. MESZ powrócił

LUBLIN, Bernardyńska № 12, tel. 5 57. 1096

Swastyka czy czerwony sierp?

Wobec wypadków w Rzeszy

Wypadki w Niemczech rozwinęły się z katastrofalną szybkością.

Wybory do parlamentu Rzeszy, które miały ujawnić „prawdziwe oblicze” Niemiec obecnych, przybrały w swym stadium przygotowawczym formę krwawej wojny domowej.

Setki trupów, tysiące rannych — oto przygotowania do „swobodnego wypowiedzenia się” narodu niemieckiego w wyborach parlamentarnych.

Rząd Rzeszy ogłosił 19-go b. m. stan wojenny. Wybory odbędą się tedy pod nadzorem bagnetów i całego aparatu administracyjno-politycznego, jakim rozporządza rząd Rzeszy w warunkach stanu wojennego.

Rząd kanclerza von Pappena nie chce widocznie nic ryzykować w wyborach obecnych. Dlatego zlikwidował pośpiesznie rząd pruski, który od początku niemal istnienia Republiki Niemieckiej znajdował się w ręku socjalistów. Kanclerz von Pappena mianował komisarzem Prus... von Pappena... Opór socjalisty, dotychczasowego ministra spraw wewnętrznych Prus, Severinga, nie na wiele zapewnił się przyda, choć zapowiedział on, że ustąpi tylko wobec sily.

Pewne sfery, powołując się na tradycje cesarsko-niemieckie, twierdzą, iż jest rzeczą naturalną, iż kanclerz Niemiec jest równocześnie premierem najważniejszego państwa związkowego t. j. Prus. Bismark był równocześnie kanclerzem Rzeszy i premierem Prus, to samo — ks. Buelow. Jeszcze Bethman-Hollweg łączył te obydwie godności. „Nic dziwnego, tedy — słyszymy obecnie ze strony niemieckiej, — że i obecny kanclerz Niemiec von Pappena łączy w swym ręku urząd kanclerza Rzeszy z urzędem Komisarza, który w danym wypadku odpowiada stanowisku premiera Prus”.

Śięganie do tradycji cesarsko-niemieckich i nieliczenie się wcale z konstytucją wejmarską w tak ważnym, przełomowym momencie, jest dla obecnych sfer kierowniczych w Rzeszy Niemieckiej bardzo charakterystyczne.

Stoimy tedy wobec faktu: rząd niemiecki Pappena i Schleichera, który przez reaktywowanie bojówek hitlerowskich przyczynił się niewątpliwie do wybuchu wojny domowej w Niemczech, obecnie tłumii ją stanem wojennym.

Nadzwyczajne zarządzenie rządu Rzeszy zaskoczyło większość stronnictw politycznych, aczkolwiek od kilku

dni już liczone się z tego rodzaju wystąpieniem. Narodowi socjaliści i niemieckonarodowcy wyrażają zdumienie, że prezydent Hindenburg i rząd Pappena spełnili wreszcie ich żądania. Hitlerowcy poprzednio już grozili przejściem do „systemu obrony koniecznej”, jeżeli rząd Rzeszy nie uczyni zadość ich żądanom co do ogłoszenia stanu wyjątkowego.

Nie ulega chyba najmniejszej wątpliwości, że to co się stało wczoraj w Niemczech, jest dziełem Hitlera. Nienawisć narodowych socjalistów do policji bila w oczy aż nadto jasno. Tamy prasy „Brunatnego Domu” roily się stale od obelżywych wyzisków pod adresem policji. „Wue skandalszen der Berliner Polizei”, „Unerhoerte Polizei — provokationen”, i tem podobne „mocne” oświadczenia spełniały stale „Voelkischer Beobachter”, który zapewnił niedawno, że Grzesiński nawołuje do współpracy z komunistami, to też powinien „sofort von Dienst”, natychmiast zostać złożony z urzędu.

Aresztowanie prezydenta policji Grzesińskiego odbyło się w sposób charakterystyczny. Oddział Reichswehry w pełnym uzbrojeniu w hełmach stalowych i z granatami ręcznymi u boku zjawił się przed gmachem prezydentury policji. Oddziałowi towarzyszył nowy przy-

dent policji Melcher. Oficerowie — dowodzący oddziałem udali się wraz z Melcherem do gabinetu Grzesińskiego. Poczekalnia i pokoje prowadzące do gabinetu, obsadzone zostały żołnierzami. Komendant dowodzący oddziałem wręczył Grzesińskiemu pismo, upoważniające do złożenia go z urzędu, oświadczając przytem że aresztuje go. Pod silną eskortą 12-tych żołnierzy Grzesiński został wyprowadzony z gabinetu bocznych wyjściem. W poczekalni oczekiwali wiadomości zebrani dziennikarze oraz urzędnicy prezydentury policji. Przed gabinetem przydzielonym ustawnie posterunek Reichswehry. — Aresztowani Grzesiński, Weiss i Heimensberg złożyli do protokołu formalne oświadczenie, poczem odstawieni zostali do aresztu wojskowego w Moabicie.

Tak więc najwyższy stróż bezpieczeństwa publicznego — prezydent policji, — zostaje aresztowany przez oddział żołnierzy w pełnym uzbrojeniu, zaopatrzone nawet w granaty ręczne. Jest to wręcz sytuacja — do góry nogami, a zupełnie przypominająca pierwsze chwile rewolucji rosyjskiej.

Wiadomość o mianowaniu komisarza dla Prus oraz o proklamowaniu stanu wyjątkowego w Berlinie i całej Brandenburgji wywołała olbrzymie wrazenie zarówno w stolicy Rzeszy, jak i w

całym kraju. Wszystkie dzienniki berlińskie wydały onegodaj w godzinach południowych nadzwyczajne dodatki, natychmiast rozchwytane przez publiczność. Przed redakcjami pism gromadziły się liczne grupy ludności, oczekującej z niecierpliwością nowych wiadomości.

Cała prasa, mimo ograniczeń, spowodowanych stanem wyjątkowym, komentuje nadzwyczajne zarządzenia rządu Pappena.

„Berliner Tageblatt”, nazywa postępowanie Rządu Rzeszy „karkołomną grą” („ein halsbrecherisches Spiel”). Dotychczas wszystkie koncesje, uczynione prawowemu radykalizmowi, doprowadzały tylko do zaostreżenia walk politycznych. Trudno dojrzeć, jak się odnajdzie teraz drogę do ładu a zwłaszcza do konstytucyjności niebezpieczeństwo, że nie będzie się można nigdy wyzwolić od tych „duchów, które zostały teraz rozpętane...”

„Vossische Zeitung” pisze o „ekspedycji karnej” rządu Rzeszy będącej krokiem o nieprzewidywanych skutkach. Rząd Pappena podjął akcję, prowadzącą do niewiadomych konsekwencji. Postępowanie takie jest aktem wybitnie politycznym, wynikłym z motywów politycznych. Socjalistyczny „Abend” mówi o potwornych i bezprzykładnych wydarzeniach. Odpowiedź na nie wyda lud

w dniu 31 lipca Organ związków zawodowych katolickich „Der Deutsche” opatruje swój artykuł tytułem: „Niebezpieczna droga” i oświadcza, że związki zawodowe robotnicze z największym niedowierzaniem odnoszą się do dekretu rządu centralnego. Ciemne potęgi, które prą do objęcia władzy w państwie, są wrogami ruchu zawodowego oraz zdobywczy socjalnych”.

Trzeba podkreślić błyskawiczne wprost „zorientowanie” się Sowietów w dramatycznej sytuacji Niemiec. Prasa sowiecka już drukuje na naczelnych miejscach depesze o sytuacji wewnętrznej w Niemczech; zatytułowane niezwykle ostro, np. „Nacisk wujującej reakcji na niemiecką partję komunistyczną” („Prawda”), — „Niemiecka prasa-burżuazyjna wyzywa do krwawego teroru wobec komunistów” („Iz wiestia”), „Krwawe bitwy w Niemczech” („Krasnaja zwiezda”) i t. d.

Dlaczego się to wszystko stało na 10 dni przed wyborami?

Być może, że zawczasie byłoby wydawać opinię o wypadkach, które są jeszcze w stanie „płynnym” i nie zdążyły zastępnąć w formę konkretną. Jednak zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Hitler wybrał drogę zamachu stanu na wybory, gdyż wedle obliczeń nie uzyskałby on dla swego stronnictwa niewiele więcej ponad 200 mandatów, a to nie wystarczałoby dla uzyskania zdecydowanej większości w Reichstagu zapewniającej mu le galną władzę. Kombinacje ugodowe z Centrum, które spodziewa się około 100-u mandatów — widocznie zawiodły, a już analogiczna sytuacja w sejmie pruskim wykazała, że bez zdecydowanej większości parlamentarnej władza jest dość... a niemiczna. Trzeba ją więc — „bronić siłą”...

Jak słusznie podnosi jednak „Berliner Tageblatt”, rozpętanie złych duchów jest — niebezpieczne i niewiedomo, czy można się będzie z nich wyzwolić...

Między swastyką, a czerwonym sierpem dochodzi do rozstrzygającej bitwy, a polem tej bitwy stają się narazie — same Niemcy.

Pobojowisko już zasłane trupami. Który ze złych duchów zwycięży, — swastyka czy czerwony sierp, — pókaże czas.

Dla Polski jednak wypadki berlińskie są już w bieżącej chwili burdzo znamienym ostrzeżeniem. I to zarówno dla zewnętrznej, jak i wewnętrznej sytuacji jej życia

Echa burzliwego starcia w Genewie

Po incydencie na posiedzeniu kongresu unji międzyparlamentarnej wszyscy delegaci włoscy na kongres oraz na konferencję rozbrojenia zebrał się na naradę pod przewodnictwem Balbo.

Renaudel w wywiadzie z przedstawicielami prasy oświadczył: od 2 dni słyszy się ze strony delegatów włoskich nieprzerwane hymny pochwalne na cześć faszyzmu. Uważam, iż jest to sprzeczne z systemem parlamentarnym. Członkom kongresu przysługuje całkowita swoboda słowa. Delegat francuski powtórzył wypowiedziane przezeń słowa, które wywołały ze strony włoskiej protesty oraz interwenty, na które Renaudel odpowiedział, iż nie przyjmuje lekcji od przedstawicieli systemu, który zabił Matteottiego. Jeden ze świadków incydentu oświadczył, iż z law delegacji włoskiej padł także zarzut pod adresem Francji, iż udziela schronienia zabójcom faszystów.

O incydencie jaki miał miejsce w dniu wczorajszym na konferencji unji międzyparlamentarnej otrzymujemy następujące szczegóły: deputowany włoski Costamagna wygłosił przemówienie poświęcone sprawie kodyfikacji prawa międzynarodowego, w którym kładł duży nacisk na konieczność oparcia stosunków międzynarodowych na

zasadach sprawiedliwości i prawa każdego narodu do posiadania dostatecznego terytorium, kolonii i t. d. gdy mówca włoski skończył znany francuski przywódca socjalistyczny Renaudel ze swego miejsca zawołał: „niema sprawa wiedzy?” tam, gdzie niema wolności, ani kontroli opinii publicznej” dało to powód do żywych protestów delegatów włoskich i ostrej wymiany zdań w toku której Renaudel zawołał: „reprezentujecie rząd, który wydał rozkaz zamordowania Matteottiego”, wywołało to nowe protesty i ogólny tumult.

Na salę obrad weszli z sąsiedniej sali konferencji rozbrojenia delegaci wojskowi włoscy. Znowu wywołało to protesty socjalisty francuskiego Groumbachia.

Przewodniczący grupy włoskiej zażądał, aby Renaudel prac-

presil delegację włoską za incydent i za obrazę rządu i narodowości Mussoliniego. Renaudel wstając oświadczył, że w żadnym wypadku tego nie uczyni. Posiedzenie zostało przerwane, poczem natychmiast zebrano się rada unji. Tu włoski ponownie zażądał preprosin, lub wykluczenia Renaudela. Na wypadek nieotrzymania zadośćuczynienia, zapowiedzieli włosci, że opuszczają unję międzyparlamentarną. W czasie dyskusji delegaci włoscy opuścili salę obrad. Na wniosek przewodniczącego grupy polskiej senatora Loewenherta postanowiono, że ściśle prezydium złożone z przewodniczącego i 4 ch wiceprewodniczących — m. in. senatora Loewenherta — zredaguje oświadczenie, które zostanie złożone na plenarnym posiedzeniu konferencji.

Hitlerowcy terroryzują ludność

Jak podaje „Dantziger Volkstimme” zniechęcony został zakaz urządzania przez umundurowanych hitlerowców demonstracji publicznych w Nytychu, wydany po zamordowaniu socjalisty Gruha z rąk hitlerowców. W związku z tem wzmożyły się obecnie w Ny-

tychu demonstracje i prowokacje hitlerowców, którzy zaletniają kupcom żydowskim okna aglacyi nami plakatami i terroryzują ludność. W Nytychu panuje wskutek tych wystąpień hitlerowców wielkie oburzenie.

Dzień i noc w Warszawie

(Od własnego korespondenta „Kurjera Lubelskiego”)

WAR ZAWA

Wielki rozmach, jakiego nabiera rozwój polskiej metropolii stanowi słuszny powód zadowolenia, spotykanej powszechnie na prowincji w stosunku do wszystkiego co traci Warszawa. Na dęta pycha imponowania „warszawizmem” nie od dziś daje się we znaki porzeczom z prowincji.

Prowincja i Warszawa — to turbryki w nieistniejącym na szczęście paszporcie, dające zgóry ocenę wartości obywatela.

— Młodzi ludzie są często zagniewani, gdy spotykają się z pytaniem: Panowie z prowincji?

— Hm... tak... to jest właśnie...
— Tak skandalicznie już poprostu zanik „patryjotyzmu lokalnego” rozsmieła warszawistę jeszcze bardziej i łatwo ukrywać swą prowincjonalność — A to „prowincja!”

— Chciałbym w niniejszej korespondencji scharakteryzować życie zawrotnie Warszawę ze strony ujemnej. Warszawa jest piękna i przyciągająca, jak... kobieta, ale jak kobieta też kryje pod szminką zmarszczki.

Przyjrzyjmy się im, może mała kontencja z prowincji ucieszy się „prowencją”.

— Ulica warszawska prócz zgiełku, tłoku i hurzu — cierpi od „łotnych brygad” sprzedawców (ułatwiających się grupami na widok granatowego munduru). Czego oni nie sprzedają? Krawaty, maszyny do krawatów, mydelka do ostrzenia noży, aparaciki do krawania szkła, wyroby cukiernicze, książki, grzebień itd., itd.

— Wszystko — jak woleją — z bezcen, każda, jedna sztuka z tło!”

— I ciekawa rzecz, ilekroć si kupi jakiś zachwalony towar u ulicznych sprzedawców, zawsze okazuje się, że jest on do użytku tak długo, jak jest w ich rękach — po przybyciu do domu można towar wyrzucić.

Jaką cudowną siłą władza np. taki magik z pastą do wywabiania plam i aparacikiem do rozcinania szkła. Wszystko co robi, zgodza się tem co obiecywał, ale sprobuj tylko obywatelu, zakupić sobie taką „pastę i aparacik, to w domu się przeko-

nasz, że pasta zamiast usuwać plamy sama plami, a aparacik przy pierwszym dotknięciu szkła przelał się...
Takimi takrami ulica warszawska kusi zazwyczaj miłych gości z prowincji, którzy później nie mogą nawet protestować...
Dziem się kiedyś sam kusić i nabyłem cudowny aparacik do szkła, gdy niebawem przekonałem się co do jego wartości i przy pierwszej okazji wróciłem uwagę mojemu sprzedawcy, temi z miejsca odpowiedział, że mykając przekonywująco jedno oczko:
— Wsielkie reklamacje za to małe na Cierniakowskie...
Zrozumiałem i poszedłem dalej.

Warszawa, jak każde wielkie miasto posiada niezliczoną armię żebraków. W zaleźności od ulicy, czy dzielnicy, uprawiają oni swój proceder. Są niedzette którzy wloką się od ławki do ławki w Ogrodzie Saskim, inni chodzą po podwórkach, jejni obrabiają przechodniów na Marszałkowskiej i Nowym Świecie na t. zw. „urzednika” t. j. opowiadają o redukcjach i kryzysie, drudzy grasują tylko w kawaleriach „na mydelko”, żądając za kawałek mydła o 400 proc. drożej niż w sklepie.

Niektórzy kombinatorzy dla nie stroju żebrzą „na milczaco”. Taki gość zbliża się szybko, jakby do znajomego. Zatrzymuje się i nisko kłania. Wyjmuje gazetę — niewiadomo po co — robi jeszcze jeden głęboki ukłon i czeka wciąż zachowując uroczyste milczenie.

Specjalną kategorię żebraków stanowią „klinierze”. Te indywidualia mają niezwykłą zdolność upodobnienia się do... ludzi inteligentnych. Są zawsze schludnie ubrani, świeżo ogoleni i ostryżeni, noszą binokle ze szkła mi lepszego naporoz gatunku. Na ich wczelnie zadumanych twarzach maluje się niby wstydliwość, niby upokorzenie z domieszka, trudno dającego się ukryć, szelmstwa.

Polują oni wyłącznie w bramach wtornolichy. h kin stolicy, licząc (i rzadko się przelicza) na psychologie zedowanego widza po wyjściu z przed-

A tacy nie mówią „proszę o pomoc”, lecz „blagam o pomoc”. To inaczej brzmi i za to inaczej się płaci...

Skoro już mowa o żebrakach, warto się zatrzymać chwilkę również przy wótcznych i innych szumowinach warszawskich, będących istną plagą stolicy.

Jak wiadomo na noc znajduję się w schronieniu w t. zw. „Cyрку” przy ul. Dickiej.

Kto chciałby poznać typy podziemi warszawskich, ludzki upadek, atmosferę panującą wśród jednostek, które zatraciły wszelkie cechy godności ludzkiej, kto ma odwagę zejść w rozpaczną przepaść do której wpadają najniebezpieczniej chwały społeczeństwa, ten znajdzie w „Cyрку” znakomite źródło do studiów. Otóż ostatnie upały odebrały „cyrkowcom” wszelką chęć duszenia się podczas piątych nocnych w snodliwej ciasnocie „Cyрку”. Postanowili oni zająć świętego powietrza na ulicach Warszawy. Bieda późnemu przechodniowi, który się natknął na niezadowolonego „cyrkowca”.
Ławki na skwerach i niszach domów są noca okopane przez rozmaite typki, których obecność wzbudziła czujność policji warszawskiej. Otdąd ze zmierzchem do rana krąży w za groźnych reprezentantami „cyрку” mniejszych gestie patroli policyjne, które od czasu do czasu mitygują podniecone temperamenty.

Wogóle noc warszawska kryje w sobie mnóstwo niespodzianek. Pomijem rozmyślnie omawianie nocnych lokali atolecznych. Chodzi mi wyłącznie o życie ulicy.

Podgazowani osobnicy i trzej wiopryskowle wyprawiają noc na ulicach Warszawy niesamowicie brewerje i skandale; zdobywają się na czyny o wyjątkowej pomysłowości; już nie mówiąc o napadach na przechodniów, często kończących się krawawo. Niedawno temu, wracającego późno do domu bogatego obokorajowca, otoczyła grupa podejrzanie wyglądających mężczyzn, która po kilku chwilach oddaliła się. Na miejscu pozostałe ofiara nocnej przechadzki rozebrała do naga...
Często się zdarza, że jakimś

Na Zjazd Legionistów w Gdyni

Cztery pociągi specjalne

Jak już donosiliśmy, tegoroczny Zjazd Legionistów odbędzie się w Gdyni. Zjazd będzie jednodniowy. Rozpocznie się i zakończy w niedzielę 14 sierpnia. Program Zjazdu poza uroczystościami zjazdowymi obejmuje zwiedzanie Gdyni i wyjazd statkami na morze. Kierownictwo organizacyjne spoczywa w rękach komitetu organizacyjnego, na czele którego stoi wiceprezes dr. Działosz.

Dla uczestników zjazdu uruchomione będą 4 pociągi specjalne, które w dniu 13 sierpnia odjadą z Warszawy, Krakowa, Lwowa i Wilna do Gdyni, de-

kład przybędą 14 sierpnia wczesnych godzinach porannych. Odjazd z Gdyni nastąpi w nocy z 14 na 15 sierpnia.

Zgłoszenia przyjmują oddziały Związku Legionistów Polskich. Ulgi kolejowe przewidziane są w wysokości 50 proc. W drodze do Gdyni opłaca się pełną cenę biletu, w drodze powrotnej przejazd jest bezpłatny, na podstawie stemplowanych kart uczestnictwa, które wydane będą w Gdyni. Przejazd bezpłatny odnosi się do III kl. pociągu osobowego lub jednego z 4-eh pociągów nadzwyczajnych.

Aresztowani oficerowie policji staną przed Sądem Doraźnym

O aresztowanych komendantie policji berlińskiej Heimansbergu, majorze Enke i przywódcy reichsbanneru Carlberghu brak wszelkich bliższych wiadomości.

Prasa nacjonalistyczna wymienia jako powód aresztowania komendanta Heimansberga to, iż dążył on miał za pośrednictwem mjr. Enkego, członka partii radykalno-demokratycznej, do wpływnięcia na członków policji, będących zwolennikami socjaldemokratów i reichsbanneru, aby wystąpili przeciwko jego usunięciu z urzędu. Mjr. Enke zredagował miał ulotkę, nawołującą rzeszom ludność do wystąpienia ulicznych. Carlbergh, który z zawodu jest aktorem, miał być ańcznikiem przy kierownictwie

żelaznego frontu.

W czasie przeprowadzania rewizji miano znaleźć u mjr. Enkego listy, obciążające bardzo ciężko wszystkich trzech aresztowanych.

Prasa donosi dalej, że z polecenia wojskowego komendanta Berlina i Brandenburgii gen. Rundstedta, który wygłosił rozkaz aresztowania, zbierac się prawdopodobnie sąd, który w trybie doraźnym rozpatrzy sprawę Heimansberga i towarzyszy, zgodnie z postanowieniami ostatniego dekretu prezydenta, przewidzianymi wydaniem wyroku w ciągu 24 godzin. Dochodzenie w tej sprawie otoczono jest jaknajściślejszą tajemnicą.

awianemu estecie nie podoba się zryść wiszący nad jakimś wielkim magazynem na Nowym Świecie. Przy pomocy kolegów szylid zostaje zdjęty i zawieszony na Innej, odległej ulicy.

Właściciel znanej piekarni tureckiej w Warszawie spotrzył pewnego poranku brak szylidu przedstawiającego emblematy z nad Bosforu. Niebawem szylid odnalaziono. Wisiał on na krańcu miasta nad jakimś sklepikiem z obuwiami...

Gdyby jednak nocne eskapady miały tylko taki charakter, można by je było traktować jako konsekwencje dobrego humoru. Ale niestety! W tych dniach (nocach) zdarzył się znow jeden z znanych i często notowanych wypadków zdarczenia.

Jakaś młoda para chcąc się napawać świeżością nocnego powietrza wyruszyła na przedmieście w Aleje Ujazdowskie konną dorozką. Kolo Agricoli dorozka wakułec jakiegoś defektu zatrzymała się. Nagle z gęstwiny krzaków wyskoczyło kilku łobuzów, którzy mimo rozpaczliwej obrony młodego człowieka usiłowali zgwałcić dziewczynę. Dopiero przypadkowo przejeżdżający patroli policji ocalili ofiarę nadwiślańskich wyrzutków. Można tak w nieskończoność przytaczać przykłady uwidaczniające ze strony stolicy... ale czy warto!

Warszawa jest przecież piękna i nic nie adola jej zohydzić...
Juljan Tar.

ACZAW MEJBAUM

Nowe pojęcie pracy społecznej

Pojęcie pracy społecznej ulega radykalnej przemianie. W dotychczasowym rozumieniu była to praca dla społeczeństwa, koniecznie bezpłatna i broń Boże zawodowa.

Idealisci stojący wysoko ponad społeczeństwem, mając czas i środki materialne, poświęcają ten czas, a nieraz i te środki jakiejś pracy dla jakiegoś dobra ogólnego. Dla mniejszych idealistów praca ta była odroczoną do zaspokojenia „obywatelskich” ambicji, do jakiejś kariery, a nawet często gesto stała się wręcz podstawą ciągłego bezpośrednio pewnych, stosunkowo skromnych zysków materialnych, albo też, co gorsze, osłaniania najwęższych pośrednio wielkich, majątkowych korzyści, i to, nieomal normalnie ze sekunda i kosztami dobre publicznego. Wesoło też w regule, że praca dla społeczeństwa chodzi w jarmie politycznych, partyjnych celów służąc za ne-

rzędzie wpływów poszczególnych stronnictw.

Wśród społecznych działaczy od czasu wojny światowej zmniejsza się też gwałtownie z roku na rok procent idealistów czystych i zaszczytnych filantropów, rośnie natomiast niepomiernie odsetek ludzi interesu, zwyciężonych zarobników, partyjnych agentów, rafinowanych i ordynaryjnych rzemieślników.

Praca społeczna stała się w wielu już wypadkach swego rodzaju przedsiębiorstwem ducha „prywatnej inicjatywy”, jednym wielkim żerowiskiem dla partyjnie politycznych agentów i najrozmaitszego pokroju „premyslowców”. Licząc per saldo to ofiarne „bezinteresowna”, niezawodowa „praca społeczna” jest najdroższe. Kosztuje społeczeństwo znacznie więcej, niż warte są wyniki, jednym słowem: nie opłaca się. Gdy bowiem obliczy się, ile przy tej „bezinteresownej” pracy społecznej marnotrawi się dobra publicznego, ile tego dobra się rozkrada, lub pośrednio — co najkoszowniej — zabiera niedużymczasem, wyszukując stosunków, — jakie daje ta praca społeczna, — dla

robienia interesów prywatnych kosztem publicznego mienia; gdy się obliczy te wszystkie i bliższe i dalsze koszty dzisiejszej niezawodowej honorowej pracy społecznej, to musi się dojść do jednego tylko wniosku, że cała ta rzecz per saldo przynosi społeczeństwu bardzo poważne straty.

Tymczasem popyt na pracę i opiekę społeczną z roku na rok gwałtownie wzrasta, a możliwość zaspokojenia tego popytu nieustannie maleje. Ta rosnąca dysproporcja między popytem na pracę społeczną a jej podażą jest konsekwencją z jednej strony wzmagającego się ciągle rozstroju gospodarczego i społecznego, z drugiej zaś, malejącej nieustannie produktywności dotychczasowego typu pracy społecznej.

Dysproporcja ta, o rozmiarach dziś już tragicznych, jest jednym z najjaskrawszych — wazniejszych wielkości ruiny naszego społecznego ustroju. Samo bowiem pojęcie pracy społecznej, jako pracy dla społeczeństwa, wynikającej z prywatnej inicjatywy i opartej na ofiarności i szlachetnych filantropijnich nastrojonych

jednostek jest ściśle i nie rozdzielnie związane z ustrojem wolnokapitałistycznym i liberalnym. I nic innego, jak tylko rozkład tego ustroju czyni pracę społeczną w jej dotychczasowym pojęciu niedostateczną, powoduje jej zwyrodnienie.

Ewolucja pojęcia pracy społecznej idzie też od szeregu lat pod naporem potrzeb samego życia w kierunku uzawodowienia tej pracy, w kierunku jej upaństwowienia. Praca społeczna ma być płatną, aby była bezinteresowna, jednakbarziej produktwna i najmniej kosztowna.

W nowym tworzącym się pojęciu, praca społeczna jest każda praca wykonywana w pełnym poczuciu oddawanej społeczeństwu usługi, oparta na woli przyniesienia narodowi jak największej korzyści. Każda praca zawodowa stania się tu ofiarą praca społeczna, jeśli tylko jednostka wykonywująca swój zawód, będzie w tej swojej pracy orientować się na korzyść społeczeństwa, a nie na swój indywidualny, prywatny zarobek, jeśli w tej swojej pracy zawodowej będzie przadawał w całości w stu procentach długi społecz-

zeństwu państwu.

Tymczasem w dzisiejszym jeszcze rzeczy rozumieniu człowiek oddający wszystkie swe siły i cały swój czas pracy zawodowej jest jednostką, a społeczną, gdy ten drugi, który zniechęca swe obowiązki zawodowe, aby udzielić się w tej i w trzeciej organizacji, w tamtej i w owej instytucji, co mu w odpłacie dało tu tustą synturę, a tam możliwość zrobienia doskonałego interesu — chodzi w glorię wielkiego społecznego ofiarnika. — Mówi się o nim narobnie, że dla pracy społecznej poświęca własne zawo we interesy. Dotychczasowa ofiarna praca społeczna jest r. odrębna przez narobnie w niej k. i wto wewnętrzne i fales. No krytalizuje się wraz z nowym ustrojem w mrocznych dziedzinach, co odblachach jutrzejszego życia. Ci, którzy widzą w ciemnościach, widzą jasno kierunek tego kryształizacyjnego procesu: upadostawic obywatelskie społeczeństwo, a w miejsce społeczeństwa przetransformować w pracę państwową, zniszczyć społecznego.

Armia czerwona handluje

i sama zaopatruje się w żywność

Armia czerwona jest w najlepszym położeniu o ile chodzi o zaopatrzenie w żywność. Jednak przy obecnym braku produktów żywnościowych i przy nieregularnej czynności komunikacji, armii dają się często we znaki poważne trudności. Z tego też powodu narodowe czynniki wojskowe przystąpiły do organizacji samodzielnego zaopatrywania armii przy pomocy spółdzielni wojskowych.

Przy sowieckich formacjach wojskowych zakłada się aparat handlowy, którego zadaniem będzie uzupełnianie zaopatrywanie w żywność armii. Instytucja ta do starożycia będzie dla armii nietykalnym źródłem żywności, ale także wszystkie inne potrzeby, których nie może otrzymać od państwa. Równocześnie zaopatrywać będzie rodziny korpusu oficerskiego jak również rodziny członków oddziałów terytorjalnych.

W obecnym czasie armia czerwona trudni się handlem, uprawia rolę, a nawet hodowlą krówkow. Obrót handlowy współdzielni wojskowych wzrósł z 35 milionów rubli w trzecim kwartale 1931 r. na 138 milionów rubli w drugim kwartale 1932 r. Według opracowanego planu, w następnym kwartale obrót handlowy ma podnieść się na 170 milionów rubli. W tym samym czasie obrót w jadłalnicy armii czerwonej podniósł się z 10 milionów rubli na 35 milionów, a w następnym kwartale przewidziany jest obrót 70 milionów rubli. Podwójny ten wzrost przy pisuje się temu, że w jadłalnicy armii czerwonej stoją się członkowie rodzin wojskowych, dla których zaopatrywane w bazach kolchozycznych jest nadzwyczaj drogie.

Armia czerwona handluje bardzo żywo, co sędzić można ze wzrostu sieci sklepów i pawilonów sprzedawczych niezających do spółdzielni wojskowych. Z dn. 1 lipca ub. r. sklepów takich armia miała 700, podczas gdy w roku ubiegłym z dniem 1 lipca sklepów takich naliczono 1.740, czyli półtora razy więcej, niż w roku ubiegłym. Równolegle ze wzrostem liczby sklepów, wzrasta ich liczba jadłalni wojskowych. W roku ubiegłym w lipcu było ich 800, a obecnie jest ich 2000. Podwojnie wzrosła liczba bufetów wojskowych i herbaciarni. W jadłalniach publicznych będących pod zarządem współdzielni wojsko-

wych stuleje się obecnie 97 ogólnych rodzin dowództwa i 70 rodzin rodzin.

Również w dziedzinie zaopatrywania butami i ubraniami armia czerwona stara się być samowystarczającą. W roku ubiegłym przy poszczególnych oddziałach armii istniało 317 warsztatów szewskich, warsztatów krajeńskich i podobnych warsztatów dla obsługi personelu dowództwa i ich rodzin. Oprócz tego zmilitaryzowano t.j. pozyskało dla armii 240 współdzielni przemysłowych.

Armia czerwona czyni również starania, aby założona została samodzielną bazą zaopatrywania armii. Oddziały wojskowe w roku bieżącym po raz pierwszy

przewodzą własne gospodarstwa rolne, które rozciągają się na obszarze 5.300 ha — dla uprawy zbóż i 12.118 ha — dla uprawy jarzyn. Rolę tę uprawiali wyłącznie żołnierze a produkta tych gospodarstw przeznaczane są wyłącznie dla armii.

W pierwszym półroczu t. r. przy oddziałach wojskowych wykarmiono 26 000 sztuk świń, których mięso przeznaczone na poprawę pożywienia personelu kierowniczego. Z dniem 1 lipca b. r. oddziały wojskowe hodowały 6 087 krów. Obecnie, kiedy w całej Rosji sowieckiej prowadzona jest propaganda hodowli królików, przy poszczególnych pułkach i baterjach zakładane są stacje hodowli królików, które

również skonstruowane będą jedynie przez armię.

Plany w kierunku samodzielnienia armii w zaopatrywaniu w różne potrzeby posuwają się jeszcze dalej. Centralny organ armii czerwonej „Krasnaja Zwiezda” zali się, że dotychczas nie wykorzystano tak bogatego źródła jakim jest rybolstwo i myślistwo”. Dlatego na rok 1933 przygotowano dla armii następujący plan: oddziały armii czerwonej muszą wychłodzić 40.000 świń, 20.000 krów, 60.000 królików-samic, dalej na 30.000 ha uprawiać ma się jarzyny a na 60.000 ha pasza dla bydła i zboże.

Sowiecki gigant powietrzny poleci do Niemiec

W najbliższym czasie startować będzie z lotniska moskiewskiego sowiecki statek powietrzny ANT-14 do lotu do Berlina. Celem tego lotu jest zaznajomienie Niemcy z powodzeniami awiatyki sowieckiej. Statek ten może pomieścić 40 pasażerów. Oprócz podróży samolot sowiecki powiezie do Niemiec około 2.000-kg. futer. Maszynę obsługiwać będzie pilot Michejew, który absolwował również lot z Moskwy do Pekina.

Smiały napad na sklep

Jak donoszą z Managua, dokonano tam niezwykłego smiałego napadu bandyckiego na jeden z wielkich magazynów. Bandyści zamordowali 7 osób z personelu sklepu. Napastników uwięziono.

Zbrodnia a zbrodniarz

Historja postępowania karnego jest przepięknym przykładem rozwoju uczuć humanitarnych wśród narodów Europy.

Pierwotnie sprawiedliwość wymierzał sobie pokrzywdzony osobiste, stosując karę według uznania własnego, następnie pojawiają się prawa, a sądy do sprawiedliwości może trzymać jedynie władca lub sędzia z jego ramienia wyznaczony, potem jeszcze dozwala się obywatelom nietyko tłumaczyć się, ale i bronić. Wreszcie bierze go w opiekę nauka, tak, że nicz występku podlega za sobą niekiedy tłumiej, w którym ze strony pokrzywdzonych staje prokurator, a z przeciwej adwokat, lekarze i racjonalni, sędziom zaś pozostawiono rolę rozjemców. Dział nawet najwłaściwsze przestępstwo nie może być karane bez rozpatrzenia; ogółem oprócz pytan: czy zostało ono popełnione, rozmyślone i kto je popełnił musi wiedzieć w jakich warunkach zostało ono dokonane? jakie stanowisko społeczne zajmuje oskarżony? czy stał jego umysł w sposób normalny? — i dopiero po zebraniu odpowiedzi na wszystkie te kwestje decyduje o stopniu odpowiedzialności.

Chwałobna to i konieczna ostrażność, bo jak niepodobna jedną miarką mierzyć zbrodni

wedy, również niepodobna stosować kary jednakiej dla rozumnego i szalenca, dla oświeconego i prostaka.

Badacze uznali za niezbędne ściśle przestrzegać stopnia odpowiedzialności, a owocem ich prac jest gałąz antropologii, która wzięła sobie za cel uściślenie, czy istnieją zbrodnia i zbrodniarz i jak ich można poznać?

Fundamenty pod tę wiedzę położył Bragg. Do jej rozwoju znacznie się przyczynili uczeni włoski, Cesar Lombroso, którego dzieło „Uomo delinquente” (Człowiek-zbrodniarz) zastępowało szeroko i wywołało — z jednej strony żywe uznanie, z drugiej surową krytykę.

Ta gałąz wiedzy zajmuje się badaniem cech fizycznych i duchowych przestępców i układa niem wskazówek, na zasadzie których można ich poznać.

Lombroso utrzymuje, że nie tylko istnieją typy ogólny zbrodniarza, lecz i podgatunki, t. j. że posiadający cechy specjalne są zdolni wyłącznie do pewnego rodzaju przestępstw. Przesada w rozumowaniu tem jest widoczna: prawda, że u kryminalistów spotykamy bardzo często zwyrodnienia fizyczne i umysłowe, jednakże czyż nie dostrzegamy ich także u ludzi prawych, w których rodzie nie gony nie popełniono przestępstwa? Skrzywiony nos, guz na środku czoła, osobliwe upodobanie do czegoś, niekiedy nieuchodzą z urodzenia; wielu z biegiem czasu nabywa tych znaków, a chociażby nawet i z urodzenia pochodzący, nie można na ich zasadzie wyrokować o wartości moralnej człowieka.

Jezeli cechy pojedyncze nie stanowią wskazówek dla psychiatrii, to kojarzenie się ich, spotykane najczęściej i występujące u ludzi ze złyimi instynktami, można brać za zasadę sądu, ale naturalnie z wszelką ostrożnością.

Cechy fizyczne były przedmiotem szczególnie troskliwych badań Lombrosa, a pierwsze miejsce poświęcił on czaszce. Przestępcy mają miękki czaszki, mniejsze od normalnych, ich wymiary są zbliżone do wymiarów czaszek ludów dzikich. Niewątpliwą cechą zbrodniczych instynktów jest rowek środkowy z tyłu głowy, odpowiadający środkowemu zrazowi mózgu, a oprócz tego, przedwczesne zróżniczenie zębów, istnienie kosek nadliczebnej i niezwykła grubość czaszki.

Twarze przestępców są dłuższe, szczęki silne, bardzo rozwinięte, co fizjognomji nadaje wyraz zwierzęcy, dziki. Często twarz jest podana naprzód a szczęką dolną w tył cofnięta. Czoło zwykle mają niskie, pofalowane, łuki brwiowe wystające, wklęsłość oczu znaczna.

Poszukiwania Ottolenghi wykryły wiele zbrodni w nosach przestępców, osobiście z prawej strony; mają być one tak wyrażone, że pozwalają odróżnić mordercę od złodzieja. To samo twierdzą Frigerie i Gradoni o zbrodniach uszu.

Ciekawe były potem wyniki badań Benedikta nad mózgiem przestępców; wystarczają one w zupełności, zdaniem tego uczonego, ażeby ludzi ze złyimi instynktami zaliczyć do oddzielnego gatunku. Posiadają oni nie trzy lecz cztery zwoje czołowe, objętość części tylnej ledwie się może pomieścić w ich czaszce, oprócz tego dostrzec można zanik niektórych kanał, uszkodzenia błony i nieforemności w samej substancji. Waga mózgu nie stanowi cechy.

Kłatka piersiowa ma być lepiej rozwinięta u przestępców niż u ludzi uczciwych, ramiona miewają dłuższe i nierówne; wielu z nich widać zresztą obu rekoma, a często spotyka się pomiędzy nimi mankioty. Skóra marszczy się przedwczesnie, po rozt włosów na głowie mają obofity, na brodzie znacznie rzadszy.

Rysy twarzy zbrodniczych są brzydkie, ostre, wyraz surowy, zimny, spojrzenie okrutne, nie pewne. Lombroso udowodnił to podobiznami słynnych kryminalistów.

Jednak Lombroso i tu przeszedł, bo z twarzy niepodobna sądzić człowieka. Iluż tu spotykamy ludzi, którym przyroda odmówiła piękności, a przecież bliższe poznanie przekonywa, że są oni zorni, rozumni, poczciwi, gdy tymczasem pod maską piękności ukrywa się nieczelna lub zbrodnia Fra-Diavolo, Don Juan zachwycający panie włoskie. Gdyby piękność stanowiło o rozumie i wartości, tysiące uczonych, poetów, powieściopisarzy musiałoby się wziąć za... zbrodniarzy.

Przestępcy mają być mniej czuli na ból. Zranienia przedzieją się u nich leżąc, a to podoba w nich odwagę, okrucieństwo. Co do odwagi, myli się także Lombroso; większość zbrodniarzy broń się zacięciem, gdy ich ma ująć sprawiedliwość, ale wobec nie-

znacznych cierpień okazują niecierpliwość i strach. Nakoniec wzrok i słuch u przestępców są doskonale rozwinięte, podczas gdy smak i powonienie bardzo mało.

Lombroso widzi w zbrodniarzu gatunek zwyrodniały. Gdybyśmy potwierdzili to przekonanie, musielibyśmy przyznać, że przestępcy tworzą grupę społeczną, tym czasem zdrowy rozsądek objaśnia, że tworzą oni tylko pewną klasę, której zadaniem jest walczyć z ogółem.

Ze się zaś u nich spotyka często zwyrodnienie fizyczne lub umysłowe, jest to rzecz naturalna; człowiek normalnie rozwinięty będzie szedł po uczciwej drodze, a przeciwnie, braki duchowe lub fizyczne pociągną go do zbrodni. Istnienie dziedziczności złych instynktów nie dowodzi istnienia „gatunku”, gdyż często rodzice sami winni, że ich potomstwo bierze rozbrat z sumieniem. Cuciwość naprzykład lub wadliwe wychowanie pociąga za sobą te smutne następstwa.

Pomimo przesyady, jaka cechuje Lombrosa, prace jego są wielce pożyteczne, wzbogaciły one skarbiec wiedzy; mimo krainowości wniosków. Uszlachetnia je szczerza miłość bliźniego. Dlatego uważaliśmy za stosowne zapoznać czytelnika z niemi, a zarazem wykazać, że i tworzenie wniosków bez nagromadzenia odpowiedniej ilości danych może stać się powodem błędów i powikłań, od czego wiedza prawdziwa winna być wolną.

Chciałoby się winnych zostało uwolnionych od zasłużonej kary — na zasadzie postulatów Lombrosa — a jeden tylko niewinnie obwiniony — zawiadzać im będzie swoją wolność, to już jest to dostateczny powód, aby teorii jego nie odrzucać, lecz badać ją i z rozważaniem i sumieniem w praktyce sądowej stosować.

Komunikacja powietrzna

W drugiej „piatiletce” uskuteczniłono ma być połączenie powietrzne pomiędzy liniami europejskimi a syberyjskimi. Zakładane będą stałe nowe linje powietrzne dla przewozu pasażerów i towarów, a to: Moskwa — Chabarowsk, Moskwa — Irkuck i Moskwa — Taszkiend. Na najdłuższej linii Leningrad — Jakuck kursować będzie wielki statek powietrzny. W części europejskiej uruchomiona będzie linja Moskwa — Sewastopol.

Państwowa Szkoła Tkacka w Stryju

W Stryju została założona państwowa szkoła tkacka, która kształci młodzież teoretycznie i praktycznie specjalnie w tkactwie llnianem.

Ze względu na posiadanie dużej ilości surowca llnianego, jedyna w kraju tego typu szkoła ma rację bytu, gdyż wychowankowie po ukończeniu tejże mogą z łatwością zakładać własne warsztaty pracy przy ewentualnym poparcu sejmików powiatowych lub gmin. Wytwórczość llniana jako przemysł drobny, znajduje się u nas wyłącznie po chatkach wiejskich, gdzie na prymitywnych krosnach tkaczki wyrabiają płótno. Dobrze zorganizowane wytwórnie tkaczki, jak i mechaniczne wyrabiają tkaniny tylko bawełniane, wełniane, jedwabne i jutowe, a więc prawie 90 proc. z włókna zagranicznego. Miałoby nas ten wysyłamy za bezcen zagranicę, a część z tego przesabia fabryka w Żyrardowie,

której właścicielami są niestety cudzoziemcy.

Naszych wytwórci llnianych drobnych prywatnych lub w rodzinie spółek prawie że niema i w tym kierunku jest jeszcze wiele do zrobienia.

Z naszego krajowego lnu, można wyrobić tak ręcznie jak i mechanicznie przepiękne o wysokiej wartości tkaniny llniane.

Szkoła w Stryju wyposażona jest w przyrządy do obróbki lnu, ulepszone ręczne warsztaty tkackie, przyrządy do wyrobu tkanin wzorzystych, warsztaty mechaniczne i przyrządy do bieleńia przędzy. Obok tkactwa ogólnego, uczniowie zapoznają się z powroźnictwem i przedzielnem grubych nici konopianych służących do tkactwa.

Szczegółowy prospekt o warunkach przyjęcia do szkoły wysyła na żądanie dyrekcja państw. szkoły tkackiej w Stryju ul. Drohobycza 62.

Na Święto Morza Polskiego Warunki przejazdu do Gdyni

Z okazji Święta Morza Polskiego podajemy warunki przejazdu: każdy jadący na Święto Morza do Gdyni w dniach od 28 do 31 lipca b. r. bez względu upoważnienia Ligi Morskiej i Kolonialnej ma prawo na mocy rozp. Ministerstwa Kom. wykupić za 70 proc. wartości nominalnej bilet do wszystkich klas i na wszystkich porciągach ze stacji wyjazdowej z Gdyni. Bilet będzie ostateczny datą wyjazdu tylko z jednej strony. Przy wyjeździe z Gdyni w dniach od 31 do 2 sierpnia każdy uczestnik obowiązany będzie przedstawić poprzed-

nio wykupiony bilet na stacji wyjazdowej w kasie w Gdyni do stemplowania. Bilet ten ważny będzie na przejazd powrotny bezpłatnie.
Wobec powyższej zniżki cen biletów w obie strony Lublin - Gdynia wynosi około: III kl. pos. os. 24 zł. posp. 30 zł. II kl. pos. os. 36 zł. posp. 46 zł.
Wyjazdy mogą być indywidualne i zbiorowe. Zgłoszenia do wycieczki zbiorowej należy kierować do dnia 22 b.m. godz. 12 sta. do Sekretariatu Ligi Przemysłowo-Handlowej w Lublinie ul. Powiatowa 5.

Sport strzelecki okręgu lubelskiego zdobywa coraz większą popularność

Dowiedujemy się, iż w powiatach: Krasiński, Włodzimierz, Tomaszów, Lubartów, Chełm i Zamość zostały zorganizowane powiatowe komisje porozumiewawcze strzelectwa. Pozostałe powiaty na terenie Okręgu N. Lublin rozpoczęły już kroki w tym kierunku i w najbliższym czasie wymienione tam komisje powstaną.
Okręgowy Zarząd Związków Broni: OZBM, OZL i OZBW i D. na czele którego stoją

ppłk Żalska z 8 p. p., jako prezes oraz mjr. Molenda, por. Sauter, por. Bernas - przy pomocy specjalnego komitetu organizacyjnego, złożonego z przedstawicieli OZBM, OZBW i D. oraz OZL, Łucz, zorganizował w Lublinie okręgowe mistrzostwa strzelectwa letniego 1932 r. W mistrzostwach wzięli udział członkowie większości organizacji społecznych na terenie Lublina, wojsko oraz członkowie Związku Strzeleckiego.

Autobus pocztowy w płomieniach Niezwykły pożar na szosie pod Lublinem

Wczoraj w godzinach rannych na szosie warszawskiej pod Lublinem wydarzył się niezwykły wypadek pożaru, który szczęśliwym tylko zbiegiem okoliczności nie pognął za sobą ofiar.
Mianowicie w autobusie pocztowym marki Ford, kursującym na linii Lublin-Chodel i zdążającym do Lublina nastąpił wskutek krótkiego spięcia wybuch benzyny w motorze, powodując pożar. Cały autobus stał momentalnie w płomieniach. Po zatrzymaniu auta obsługa oraz kilku znajdujących się wewnątrz pasażerów ratowało się ucieczką, nie odnosząc żadnego szwanku. Uratowano również całą pocztę. Wobec niemożności zastosowania odpowiedniej akcji - ratunkowej autobus spłonął doszczętnie. Straży jakże poniosła pocztę sięgając sumy kilkunastu tysięcy złotych. Napiętowało tutaj należy co

najmniej dziesięć stanowisk przejeżdżającego w tym czasie obywatela p. K. oraz rządzący z pobliskiego majątku, do których zwrócono się o pomoc, prosząc w pierwszym rzędzie o powiadomienie telefoniczne straży ogniowej lub wojska, które wobec bliższej odległości miejsca wypadku od Lublina mogłyby auto uratować. Obaj odmówili.
Z drugiej strony podkreślić należy bohaterskie zachowanie się szofera p. Racy, który z narastającym zycia starał się uratować auto, zdejmując z płonącego woza opony. Uległ on lekkim porażeniom obu rąk.
Na miejsce wypadku udali się niezwłocznie przedstawiciele dyktacji poczt celem zbadania przyczyn wybuchu w motorze. Po południu szczątki spalonego auta przywieziono do Lublina. (z)

Sam dla siebie przygotował śmierć...

Kilku chłopców pasących bydło na polach wsi Trawnik w powiecie lubelskim zaczęło z sudów przemysłowych nad wysaltaniem jakiejś szampańskiej zabawy. Genjalnym projektodawcą okazał się 17-letni Jan Pański, który zdumionym kolegom pokazał skonstruowany przez siebie pistolet, obiecając pokazać ciekawy eksperyment. W tym celu osadził pistolet w drzewie przydrożnym, lufę napłynął prochem i

nie zdając sobie sprawy - podpał. Skutki lekkomyślnej zabawy były straszne, pod wpływem bowiem wybuchu rozewała się żelazna lufa a odłamki ciężko poranili w głowę nielubianego "wynalazcę" pistoletu; Przeraził towarzyszy zabawy pobiegli do wsi po pomoc. Rannego przewieziono w stanie groźnym do szpitala w Lublinie, gdzie po kilku godzinnych męczarniach zmarł. (z)

Niebezpieczna służba urzędnika

O tym jak ciężka i niebezpieczną czasami jest służba niektórych urzędników świadczą następujące wypadki: Adam Zacherman, urzędnik wydziału opieki społecznej w magistracie lubelskim udał się wczoraj rano do niejakiego Rąckiego, zamieszkałego przy ulicy Lubartowskiej 65, aby sprawdzić warunki jego egzystencji. Ręki, któremu niepodobna się widocznie twarz kontrolera dostał jakiegoś staku sztu- i chwyciłszy laskę rzucił się

na Zachermana. Ten ratował się przed zalewaniem ucieczką, upadł jednak doznając obrażeń ciała. Ponadto otrzymał cios laską w głowę, tak że zmuszony był udać się do pogotowia, gdzie udzielono mu pomocy. Rąckiego za napad na urzędnika pełniącego obowiązki służbowe pociągają do odpowiedzialności sądowniej. Karygodny wyrok niepoctyalnego człowieka spotkał się z oburzeniem licznych świadków zajścia. (z)

Czem Mekka dla wiernych, tem „Oaza” dla Lublina

Futuryzm już niemodny. Zbladł. Przepadł. Ale nie nie stracili na silo naturystyczne skróty. Jaka jest definicja tej dziwacznej terminologii - nie wiemy.
- Wiem tylko, że Lublin, według tego terminu to przedziwnie opasłe miasto królów, królów, gród brodatych kóz, kocich łbów, wonnych ścieków rozpadła i tumanów kurzu. Monotonne, sepane, bez życia. Jak pustynia -
I jak każda pustynia posiada Lublin Oazę.
Jedyną Oazę.
To mato - lecz dosyć.
Czem jest Oaza?
Czem Mekka dla wiernych, Włochy dla artystów, raj dla zakochanych, wódka dla pijaków.
Oaza... Oaza...
To wygody, odpoczynek -
To muzyka, taniec, bufet -
Upojenie, rozkosz, szal -
Oaza... Oaza...

Śmierć w drodze

Przed kilku dniami dotychczas w miejscowości drożki wsiadł 18 letni Mieczysław Okniński uczeń 3 g kursu Szkoły Rzemieśniczej Siedleckiej, zamieszkały we wsi Suchobzery gminy Krzeslin, do zlecenie dorózkierzowi „na drożkę kolejową - po kawalersku”. Dorózkierz podciął konia i nie przeczuwając nic złego polecił mu wskazanym kierunku. W drodze rozległ się strzał - to Okniński wystrzelił z rewolweru, raniąc się - okolicie serca. Kula przeszła ciałem Lutkwa w oparciu dorózkierza. Desperata ciężkiego przewieziono do szpitala, gdzie zmarł. Przyczyną są nabobstwo jakoby zawód miłosny.

W zdradliwych portach rzeki

Liczbę tegorocznych ofiar kąpielni powiększyły ostatnio dwa nowe wypadki, jakie wydarzyły się na terenie województwa lubelskiego. Mieszkaniec osady Trawniki 15 letni Czesław Dąbkowski kąpiąc się z kilkoma kolegami w Wieprzu natrafił na głębiej i zanurzył się. Zdołano pospieszyć mu z ratunkiem - utonął. Zwiok mimo natch miastowych poszukiwań dotychczas nie wydobyto.
Drugi wypadek zdarzył się w pobliżu wsi Macoszyn Mały w powiecie włodawskim podczas pławienia koni w Bugu. Jeden z furmanów Józef Nowozak spadł z konia i dostał się w wir rzeki utonął. Zwioki wydobyto po trzech godzinach.

Brat strzela do brata Tragiczny finał sporu o miód

We wsi Wojsławice, w powiecie chełmskim, miało miejsce w tych dniach niezwykle krwawe zajście w domu Edwarda Bamburskiego, wywołujące powzięte oburzenie wśród okolicznych mieszkańców. Ofiarą Bamburskiego był posiadaczem wielkiej pastki. Po dokonaniu ostatnio zbiorze miodu napłynął dwa wiadra i ofiarował po jednym swoim synom: Hipolitowi i Edwardowi. Dalo to powód do kłótni między braćmi, Hipolit bowiem uważał, że osi jedynie wiolein dostać wszystkie miód, a pokrzywdzo-

Z Lublina i okolicy

REPERTUAR WIDOWISKOWY
KINO „CORSO”: „Dawonnik z Notre Dame”.
KINO „PALACE”: „Zielona rzeka”.
KINO „ADRIA”: „Dzień premiery”.
KINO „GWIAZDA”: „Cuda w Lourdes”.
KINO „VENUS”: „Czarowne Neco”.

KRONIKA

- Piąty dzień wyścigów konnych. Wczoraj przy sprzyjającej pogodzie i tłumnie zebranej publiczności odbył się czwarty dzień wyścigów konnych Lubelsko - Woiłyńskiego Tow. Zachęty do Hodowli Konii Rozegrano siedem gonitw o nagrody pieniężne w łącznej sumie 6400 złotych.
Dzisiaj w piątym dniu wyścigów odbędzie się również siedem gonitw: płaskich i płotami o nagrody pieniężne. Dzień dzisiejszy zapowiada się na wyścigach b. interesująco ze względu na liczny zapis koni do poszczególnych gonitw. Początek o godzinie 4 ej popołudniu na torze za cukrownią. (z)

- Z życia Z.P.M.D. w Lublinie. Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej „Sokół Wyszeh Rsp. Okr. Lub. podaje do wiadomości wszystkich zainteresowanych, iż członkowie Zarządu, dyskurujący w lokalu własnym (Lublin, ul. Krakowskie Przedmieście 70 m. 9 II piętro tel. 1392) we wtorek i piątek od godz. 7 do 8ej wiecz. udzielają wszelkich informacji, dotyczących warunków przyjęcia i studjów na wyższych uczelniach w Polsce.

- Napad na ulicy. Władysław Baliński, stały mieszkaniec Warszawy, idąc wczoraj ulicą Zamajską napadnięty został zniechania przez nieznane mu osobnika, który ostrym narzędziem, prawdopodobnie bagnietem, zadał mu dwa ciosy w głowę. Mimo zarządzanego pogotwie napastnik zdołał uciekać. Ranny udał się na stację pogotowia, gdzie udzielono mu opatrunku. Przyczyną zagadkowego napadu nie umiał Baliński wytłumaczyć, tymwięcej, że w Lublinie ma b. wielu znajomych. Być może, że zachodzi tu wypadek zemsty osobistej, albo jakiego nieporozumienia. (z)

- Przez wybite okno. Do mieszkajka pączyliela szkoły powszechniej w Chełmie Jana Wasilewskiego dostali się onegdaj przez wybite okno niewykryci dotychczas złodzieje, którzy po splądrowaniu szaf rabowali różną garderobę, wartości ogólnej 1500 złotych. Niezauważeni przez nikogo zniknęli w mrnkach nocy. Władze policyjne zarządziły poszukiwania.

- Dzieci bez opieki. Szkołowiec Mania Fiszer, przy ulicy Ruskiej Nr. 20 pozostała w domu bez opieki zaczęła wyprawiać przeróżne barce, zakończone nieszczęśliwym wypadkiem zwichnięcia nogi w stawie skokowym. Na krzyk dziecka przybiegła matka, wysyłając pogotowie ratunkowe, lekarz którego udzielił dzięwczynie pomocy. (z)

- Igiła w ręce. Anna Iwanowska, zamieszkała ul. Przy Krzyżu Nr. 6, porąc wczoraj bieliznę nie zauważyla wetkniętą w bluzkę igły, która wbiła się jej głęboko w dłoń. Kobieta udała się do pogotowia ratunkowego, gdzie przy pomocy odpowiednich instrumentów igłę wydobyto. (z)

„Na zachodzie bez zmian”

Dziś na boisku „Unji” przy ulicy Szpitalnej 16-12, wystawione będzie jedyny raz w Lublinie wielkie widowisko plenerowe, batalistyczne osnute na tre wojny światowej p. l. „Na zachodzie bez zmian” w 12 obrazach. W ostatnim obrazie „Walka o Poznań” i demonstracja przeciwko zakusom Hitlera na całość granic polskich. Udział biorą b. artyści Teatru Miejskiego w Lublinie, ponadto oddziały wojska: piechoty, karabinów maszynowych, przeciwgazowe oraz chor jedców fosforyskich.

„Na zachodzie bez zmian” granic było na Śląsku i wielu miastach polskich około 100 razy ciesząc się wszędzie olbrzymim powodzeniem. Impreza ta odbędzie się o godz. 8 m. 15 wiecz. przy blasku pochodni, ognisk i reflektorów. Ceny biletów od 50 groszy do nabycia przed przedstawieniem w kasie biletu.
Całkowity dochód przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe 8 p. p. Leg. w Lublinie. 2

Z cichych tragedji

Na torze kolejowym w Siedlcach usiłowała pozabawić się życia Zofia Rosik - przez wypicie esencji octowej.
32-letnia Maria Bejdarkowa, tona maszynisty kolejowego, zamieszkała w Grodnie przybyła do Siedlec na rozprawę sądową i zatrzymała się z matką i małym dzieckiem w hotelu Podleskim. Podczas kłótni z mężem Bejdarkowa usiłowała pozabawić się życia przez wyszczerzenie bryk podwórza, spadając zaczęła się o deskę co zmniejszało się upadku, odnosząc tylko znaczne uszkodzenie ciała.
Maksym Jezekow, fluszar parowozowni P.K.P., zamieszkały przy ul. Florjańskiej 56 w woi nych chwiliach odjął kłnstruwał pistolet. Kiedy brzoł został ukończony, nabił takąw gwóźdźmi i strułem i celnym strzałem w dniu 13 bm. wpałował nabój w pierz swej toby Juli, która w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala w Warszawie. Julia Jezekowa walczy ze śmiercią. Oryginalny fabrykant broni został osadzony w więzieniu w Siedlcach.

PROGRAM RADJOWY WARSZAWY

Niedziela 24.7
8.45 transmisja muzy z Augustowa, 12.15 koncert, 12.55 odczyt, 12.10 koncert, 14.00 „człowiek i mucha”, 14.15 koncert, 14.30 odczyt, 14.50 koncert, 15.05 odczyt, 15.30 koncert, 15.45 odpowiedź na listy, 15.55 opowiadanie dla dzieci, 16.05 ptyty, 16.45 odpowiedź przyjemne i polityczne, 17.00 koncert, 18.00 odczyt, 18.20 muzyka taneczna: 19.35 skrytka pocztowa, 20.00 koncert, 20.45 kwadrans literacki, 21.10 d. koncertu, 21.50 wiad. spor. z wojew. koncert, 22.00 muzyka taneczna, 22.45 wiad. spor. z Warszawy, 23.00 muzyka taneczna.

Od Administracji

P. T. Prenumeratorom zamiejscowym załączaliśmy wypelnione czeki P. K. O. z prośbą o wpłacenie zaległości do dnia 1 sierpnia r. b.

Wszystkim zalegającym z opłatą po dniu 1 sierpnia zmuszeni będziemy wstrzymać dalszą wysyłkę pisma.

I.

*Na święto morza do Gdyni
Rodecy drodzy, jedni,
Pojedźmy licenie, zbiorowo,
Bo morze — wielkie to słowo!
Bez morza Polska to: próchno,
Która, jak świecę nam — zdmuchną...
Zaświadczyć praeo musimy:
Ile dla morza estymy
Chowamy w duszy swej na dnie;
To nam zaświadczyć wypadnie.*

II.

*Na święto morza — wyjazd do Gdyni,
Kto nie pojedzie, mocno sawini,
Bo swym postępkim okazać może
Ze nie jest drogim mu Polskie morze,
By podkreślenie to szcucie i slobie,
Niech się sekundy nikt nie kolebie!
Bilet do Gdyni, i jazda w drogę!
Niech nikt nie bleda: jechać nie mogę!
Bo tem potwierdzi ten fakt jedynie,
Ze mu nie chodzi całkiem o Gdynię!
Takich nie będzie, co nie pojedą,
Jedzien y wszyscy z wielką parada!
Niech Gdynia widzi: jak ją lubimy,
Jakiej zasywa u nas estymy.*

Antoni Lewandowski (Virtus)

Lublin, 24 7 1932 r.

Podręcznik... fałszowania pieniędzy „Pozyteczne” wydawnictwo

Przed sądem przysięgłych w Sussex, w Anglii, zasiadło w charakterze oskarżonych dwu ludzi, którzy fabrykowali fałszywe monety dwuszylingowe. Jeden z nich, 26-letni Edward Elvidge oświadczył na zapytanie sędziego, że wskazywał do fabrykacji znalazł w jakimś starym mieszczańsku z roku 1894. Istotnie podczas rewizji znaleziono w jego mieszkaniu ów mieszczański. Elvidge rzekł, że jeszcze dokładniejsze pouczenie o sposobach fałszowania monet znalazł w pewnej książce ame-

rykańskiej, która znajduje się w handlu i którą każdy może kupić w pierwszej lepszej księgarni. Wyraził zdanie, że tego rodzaju wydawnictwa nie powinny być sprzedawane, gdyż mogą wielu zawieść na lawę oskarżenia i do więzienia. Sposoby fabrykacji są w nich przedstawił wone tak dokładnie, że założenie fabryczki fałszywych pieniędzy nie przedstawia żadnych trudności nawet dla kogoś, kto w tym kierunku nie ma żadnego doświadczenia.

Polska -- strażą przed jadem germanizmu Znamienny głos prasy jugosłowiańskiej

Lublańskie „Jutro” w specjalnym artykule omawia całokształt stosunków polsko-niemieckich, stwierdzając, że Polska trzyma na Bałtyku odpowiedzialną straż przed jadem germanizmu, który dąży do zniszczenia słowiańszczyzny w

Europie środkowej. Opinia jugosłowiańska — pisze „Jutro” — z uczuciem sympatii i solidarności patrzy na wielkie trudy i wysiłki trątnego narodu polskiego w tej decydującej dla słowiańszczyzny walce.

Zawieszenie dzienników komunistycznych

Po wczorajszym zawieszeniu dailników „Rothe Fahne” i „Acht Uhr Abendblatt” nastąpił zakaz wydawstwa dzienników komunistycznych „Rothe Fahne” na okres 5 dni. Motywem tego zarządzenia nie są podane. Ponadto skonfiskowano w Lipsku ostatni numer komunistycznego dziennika „Arbeitsrat”. Dzienniki te wraz z wieszakami zostały pozatem do 31 bm. wzięzione, za nawoływania

nie do zdrady stanu. Równocześnie prasa donosi o zakazaniu przez wojskowego komendanta na Berlin i Brandenburgię, generała Rundstedta, prywatnej komunikacji lotniczej na centralnym lotnisku w Berlinie. Zarządzenie to motywowane jest obawą, że organizacje lotnicze o charakterze partyjnym mogą czynić próby niedozwolonych wystąpień.

Polska Młodzież Akad. we Francji skupia się pod sztandarami Związku Strzeleckiego

Pierwszy Akademicki Oddział Związku Strzeleckiego we Francji powstał dnia 18 maja w Nancy. Oddział liczy obecnie już kilkudziesięciu członków i dalszy rozwój zapowiada się świetnie. Jest to świetnym dowodem, jak rozumie pracę dla państwa młodzież rzucona w obce środowisko i mająca sposobność z perspektywy odległości i z porównania ocenić, kto ją ku mocarstwowej Ojczyźnie prowadzi.

Z wydawców

Tania kuchnia na ciężkie czasy

Ktokolwiek zabiera się w dzisiejszych czasach do prowadzenia domu bez gruntownego przygotowania, odczuwa zapewne brak książki kucharskiej, której recepty i dyspozycje obiadów byłyby dostosowane do kryzysu gospodarczego.

Przeło powitać należy z zadowoleniem drugie wydanie książeczki kucharskiej Ewy Kierskiej która dzieli się umiejętnościami taniego gotowania i wiedzą, nabytą w długoletnim doświadczeniu.

Przepisy są tak złote, że nawet osoby nie znające się zupełnie na gotowaniu, mogą z nich korzystać. Autorka pragnie dać przepis na potrawy tanie, a zdrowe i liczące się z smakiem polskim.

Część pierwsza książeczki zawiera wielką liczbę jadłospisów na poszczególne dni pory zimowej i letniej.

Druga część podaje jak poszczególne potrawy gotować, a przyczem dowiaduje się niedoświadczona gospośka wiele pożytecznych rzeczy. Szeroko uwzględnia się przepisy na pieczywa. Są także sposoby na konserwowanie zapasów zimowych, na galaretki i wreszcie szereg przepisów ogólnogospodarczych.

„Tygodnik Ilustrowany”

W nr-ze 30 poświadcza wstępny artykuł A. Bogusławskiego 15-letni rocznicę bitwy pod Stanisławowem i Krechowcami, której pamięć obchodzi uroczystie władze krechowce w Augustowie. Autor artykułu podaje in extenso pamiętny list obrońcy Stanisławowa, płk. Moscińskiego do burmistrza miasta, a za jego pośrednictwem do całego społeczeństwa polskiego. Druga część Bol. Prusa z p. Olszynie-Zeromską, dotyczy okresu natchcenstwa i małżeństwa między „Polskością”. Ponadto w nr-ze szereg artykułów, m. in. K. Stromengera „Ródów śmiechu” i A. Zelwerowicza „Starczne wywczasy” i ilustracji, a w dziale literatury pięknej dalsze rozdziały powieści Nalkowskiej i Parandowskiej oraz poezje Kruszwskiej i Januszwskiej.

BRONIE BELGIERIA

4 pokoje uedz, 4 sło-
neczne, z wszelkimi
wygodami, w nowym
domu, zaraz do wynajęcia.
Dzwonić 12-1,
tel. 35. Informacje u
dotorecy: Cicha 6-1097

IANINA, fortepiany i
fisharmonje nowe i
uzywane po — e nach
niskich, gotówka i na
zaty. Strojenia, korek-
ta, kup-o używanych
Lublin, ul. Zamkowa
13, tel. 14-38 — Jan
Grzegorzewski, 991

Rozkład jazdy pociągów na stacji kolejowej Lublin ważny od 22 maja 1932 r.

Przychodzi do Lublina ze stacji	Godz.	Odchodzi z Lublina do stacji	Godz.
Pospieszane.			
Z Warszawy (Główny)	1.04	Do Zdobinowa przez Kowel	1.12
Zdobinowa	1.21	Lwowa przez Rozwadow	1.30
Lwowa przez Rozwadow	3.31	Warszawy (Główny)	3.37
Warszawy (Główny)	4.59	Lwowa przez Rozwadow	4.59
Lwowa przez Rozwadow	18.11	Warszawy (Główny)	18.18
Lwowa przez Rozwadow	19.55	Warszawy (Główny)	20.04
Osobowe.			
Warszawy (Główny) 1)	2.02	Lwowa przez Rozwadow 1)	2.21
Lwowa przez Rozwadow 1)	2.18	Warszawy (Główny) 1)	2.26
Warszawy (Wschodni)	6.04	Zdobinowa przez Kowel	6.19
Krakowa	6.00		
Lwowa	5.57	Warszawy (Główny)	6.07
		Lukowa	6.15
Kraśnik	7.40		
Chelma 2)	7.15		
Lukowa	7.45	Rozwadow	7.55
Dębina	7.38	Warszawy (Wschodni)	8.41
Kowla	8.31		
Warszawy (Główny)	12.53	Zdobinowa	13.00
Zdobinowa	15.09	Warszawy (Główny)	15.19
		Chelma 2)	15.25
		Kraśnik	15.30
		Parczewa	14.15
Rozwadow	18.00	Kowla	18.50
Warszawy (Wschodni)	18.40	Dębina	19.33
Parczewa	19.05	Krakowa	21.35
Lukowa	21.25	Warszawy (Wschodni)	23.28
Zdobinowa	22.58	Lwowa przez Bełzec	23.01
Warszawy (Główny)	22.51	Lukowa	23.10
Podmiejskie. 3)			
Zembożyc	10.45	Zembożyc	10.90
Swidnika	11.00	Swidnika	10.15
Swidnika	20.10	Swidnika	19.25
Zembożyc	20.45	Zembożyc	20.00

1) Kursuje w miarę potrzeby za oddzielnym ogłoszeniem. 2) Kursuje w dni robocze. 3) Kursują od 22 maja do 28 sierpnia w dni świąteczne

KINO „PALACE” TEATR Sapitalna 11

Dziś wspaniała premiera! NA EKRANIE: piękny dramat satony w rolach głównych: czarująca BETTY COMPTON i niezdrwany jej partner Ryszard BARTHELMESS w filmie p. l.

ZAKŁĘTA RZKA

NA SCENIE! Program № 2 NA SCENIE! Wielka rewja pod kier. B. Melerwila — z udziałem: Ady Melerwil, Niny Ogńskiej, Wł. Boruńskiego, Bol. Majskiego i B. Melerwila. W programie: humor, satyra, śpiew i taniec — rewja p. l.

„To jeszcze nie wszystko”

Do orszaku i rewji przygrywa koncertowa orkiestra pod dyr. Cz. Szpilowla. Początek codziennie o godz. 6.30 pp. Soboty, niedziele i święta o godz. 4.30 pp. Ostatni seans o godz. 10.30 wiecz.

CENY MIEJSC OD 50 GR. DO 1 ZŁ.

KINO „ADRIA” TEATR Jozwicka 20

Dziś wspaniała premiera **MIASTO MŁOŚCI** (Studentka z Quartier Latin) Wspaniały dramat cyganerii paryskiej jej uśmiechów i łez „Bogactwo i — przepych wystawy. W rolach głównych: IWAN, PETROWICZ, ICAEMEN BONI I GINA MANES

NA SCENIE! — NAD PROGRAM Arcywesoła rewja w 8 obrządkach p. l. **„STRACH NA WRÓBLE”** Udział biorą: GINA KRASIEŃKA, WACŁAW ORSKI, WACŁAW JANKOWSKI i Lini.

CENY MIEJSC OD 40 — 70 GR. Początek s — anow codziennie o godz. 6 popoł., w soboty, niedziele i święta o godz. 4-ej popoł. Ostatni seans o godz. 10-ej wiecz.

Kino „CORSO” D-Z I S I

Największe monumentalne DŹWIĘKOWE arcydzieło filmowe według rozgłosnej powieści nieśmiertelnego Wiktora Hugo p. l.

DZWONNIK Z NOTRE-DAME

Wspaniały dramat erotyczny, o bezgranicznej miłości arystokraty do pięknej cyganki.

W roli tytułowej: „Człowiek o stu twarzach” — znakomity **LON CHANEY** oraz powabna PATSY RUTH MILLER i NORMAN KERRY. Nadprogram: dodatek dźwiękowy Paramountu.

Początek o g. 6, 8 i 10 wiecz. CENY OD 75 GR. Ostatni seans od soboty do poniedziałku codz. o g. 8.15 w. z powodu teatru

UWAGA! niedziela 24 lipca **POPOŁUJNOWKI!** i seans o g. 3.30 popoł. po cenach zniz. powyższego filmu i. l. Miejsca dolne 55 gr., do loty 75 gr. Młodzież do lat 14 płaci od osoby 30 groszy. Kasa czynna od 2—3.30 pp.

Reklama to pieniądź!

Redakcja i Administracja: Lublin, Plac Litewski 1. Telefon Redakcji i Administracji 2-45. Straszka powstowa Nr 50. Administracja czynna od godziny 8-ej rano do godz. 6-ej wiecz. Redakcja czynna cały dzień. W niedziele i święta tylko od godziny 5-ej do 7-ej wieczorem. Recepty Redakcji nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY. Ber odnośnienie miesięcznie 3.35, kwartalnie 9.75, rocznie 39.—, z odnośnieniem do dnia uiszczenia 1.75, kwartalnie 11.25, rocznie 45 zł. Dla prenumbów podmiotowych, komunalnych, wojskowych i policyjnych z odnośnieniem do dnia uiszczenia 1.75, kwartalnie 11.25, rocznie 45 zł. W tygodniu 96 gr. Dla prenumbów indywidualnych, komunalnych, wojskowych i policyjnych z odnośnieniem do dnia uiszczenia 1.75, kwartalnie 11.25, rocznie 45 zł. W tygodniu 96 gr. Drobne za jedyną wysyłką 10 gr. W niedziele i święta o 25 proc. drożej. Za treść egz. piśm. wydawczym nie odpowiada. Administracja przyjmuje ogłoszenia do g. 6 w. Później o 25 % drożej

Secretarz Redakcji i Red. Odpow.: ZYGMUNT GROCHOWSKI. Oddno w Drukarni Ludowej — Plac Litewski 1, tel. 4-43.